

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę

N^{ro}. 142.

13. Grudnia 1820.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Ciąg dalszy Korrespondencyi między dowódcami Królewskimi a Jenerałami Powstańców Venezueli i Newey Grenady.

List dowódcy twierdzy Zienega D. Vincente Sanchez de Lima, do Jenerała woyska niepodległych Pułkownika Mariana Montilla.

Zienega d. 21. Lipca 1820.

Pułkownik J.W. Pablo Morillo naczelny dowódca, rozumiejąc, że stoję w okolicy Rio-de-la-Hacha przysłał mi pisany do J.W. Pana jako dowódcy woyska list urzędowy, który posłałem J.W. D. Luis Briónowi w zamiarze, aby tenże wiaższy go pod rozagę, co osądzi, stosownie do tego rozporządził; atoli tymczasem nie mogę wstrzymać się, abym nie zwrócił bacności J.W. Pana na sposób myślenia Króla i naszego Narodu w celu przyłożenia się z jego strony do zamienienia pożerającego nas wojny na pokój, kiedy J.W. Pan działasz wspólnie z nami do zawarcia na nowo związków, które nasłają dla sławy i szczęścia jako dzieci jednego i wielkiego narodu. Z tą Pułkowniku ehciey zachować oręża, położyć nareszcie koniec naszemu boiowi i zwróć wzrok nasz na niezmiernie niebezpieczeństwa, które zrzadziliśmy. Tego oczekuję po dobrym i szlachetnym sposobie myślenia J.W. Pana, i spodziewam się niehawem mieć zaszczyt nazwać J.W. Pana moim towarzyszem, obrońcą Króla i Ojczyzny. Bóg niechaj używa J.W. Pana długiego życia.

Vincente Sanchez de Lima.

O d p o w i e d ź.

Mariano Montillo, z rozkazu oswobodzicieli, rzeczywisty Pułkownik iazdy, Jenerał Adjutant sztabu Jeneralnego, naczelny wódz woyska czynnego w Prowincyach Carthageny i Santa-Martha i szczególnie

umocowany przez J.W. Prezydenta Rzeczypospolitey Columbii.

Do Brygadyiera D. Sanchez de Lima.

Na podobne przełożenia iakimi mi J.W. Pan w urzędowej nocie swojej z d. 21. b. m. udzielił, odpowiedziałem J.W. Don Pablo Morillo i Don Pedro Ruiz de Porras, iż stosownie do moiego umocowania i niepodległe uchwałom najwyższego Rządu postanowiłem, ani wstrzymywać króków nieprzyjacielskich, ani wchodzić w układy iakiego bądź rodzaju, któreby nie zawierały potrzebnego i głównego warunku uznania niepodległości Ameryki południowej, bo na tej podstawie wszystkie inne układy zasadzać się muszą. To samo ponawiam J.W. Panu z tym dodatkiem, iż w żadnym sposobie nie przystoi człowiekowi delikatnemu i dobrego wychowania przekładać, bym opuścił chorągwie, zdradzał przysięgę, stał się zdrajcą moiej Ojczyzny i przeszedł pod chorągwie nieprzyjaciół. Pozwól mi J.W. Pan powiedzieć, iż ten złym jest żołnierzem, złym człowiekiem, który dla prowadzenia niesprawiedliwej wojny, zaslepią Lud a dla pokrycia własnej słabości, poniesionych znacznych strąt w la Hacha i na innych miejscach, przez nieczynność, tchórzostwo lub inne przyczyny, ucieka się do kłamstw, obelg i nieprzystoynnych wyrażen, iak to J.W. Pan uczynił w odezwie swojej, którey mu tu załączam odpis, z uwagami nad iego błędami, wściami i prawdą. — Bóg i wolność!

Baranquilla głównej kwaterze dywizyi d. 28. Lipca 1820.

Don Gabryiel Torres do Jenerała Montillo.

Carthagena d. 20. Lipca 1820.

Odebrawszy od najwyższego Rządu Narodowego rozkazy i od Króla umocowanie, abym z dowódcami woysk niepodległych tego Królestwa, wszedł w układy na istniejący zasadzie przygotowany przez mądrą Konsty-

tueyię, którą zaprzysięgliśmy a która zdolną jest załatwić rodzinne spory niszczące od lat 10 te kraie; osądziłem więc za rzecz przyzwoitą przez okręt wystąpi do układow, udzielić załączonego wezwania naczelnemu dowodczy wojsk Amerykańskich Nowey Grenady, ażeby zaś przekonał się, że do tego należycie jestem umocowany, załączyłem urzędowe akta zaręczające oczewiście o sposobie myślenia i rzetelności Rządu Narodowego. Pochlebiam sobie, iż JW. Pan będziesz łaskaw przestać ie na mieysce przeznaczenia, i spodziewam się, iż, jeżeli JW. Pan jesteś dostatecznie umocowany, zawrzemy między sobą przyjaźnielską ugodę tak długo trwać mającą, do poki naczelný wódz nie osądzi za zgodne z zamiarem odpowiedzieć na przełożenie, które czynię teraz w imieniu Króla.

Boże zachoway JWPana.

Gabryiel Torres.

(Dokończenie nastąpi.)

Hiszpania.

Wiadomości Madryckie z d. 7. Listopada donoszą: „Król i rodzina Królewska bawią ciągle w Escorialu. Od czasu iey oddalenia się Minister Spraw Wewnętrznych oznaymiał Stanom (Cortes) na początku każdego posiedzenia, iż rodzina Królewska jest zdrową, wiadomość ta wniesioną była za każdym razem do protokołu posiedzeń, z dodatkiem, że Stany (Cortes) mocną są tą wiadomością uradowane. Z resztą, jest to dawnym zwyczajem Królów Hiszpańskich przepędzać część teraźniejszy pory roku na tém ustroniu, dokąd zwyczajnie towarzyszą im członki wyższego Duchowieństwa. Nie zdaie się, aby Król był obecny przy nastąpić mającym ukończeniu posiedzeń Stanów (Cortes).

Konstytucya tego nie wymaga; przewidziała ona nieobecność Monarchy w artykule 120 i stosownie do tego, Stany (Cortes) upoważniły na d. 5. z. m. swojego Prezydenta, aby na piśmie uwiadomił Króla o rezeysciu ich w d. 9. — Skarb był ciągle głównem zatrudnieniem Stanów (Cortes). Jurta publicznego kredytu, mająca się trudnić sprzedażą różnych dóbr narodowych i Duchownych dla umorzenia publicznego długu Państwa, podaną jest w niejakim względzie Ministeryum, i na następny posiedzeniu Stanów złożyć powinna dostateczne zdanie sprawy ze swych działań, które może Ministeryum sprawdzać ale nie wstrzymać.

Andaluzyja i Galicyja napelnione są niechętnymi i rozboynikami. Wiele Dzienni-

ków mocno się na to użalało. Jenerał Quiroga oświadczył na ostatniem posiedzeniu, iż te skargi są sprawiedliwe.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 15. Listopada. — Jak tylko gruchnęła w tutejszey stolicy wiadomość o zaniechaniu sprawy przeciwko Królowey, robotnicy porzucili swoje zatrudnienia, i spotkawszy się winszowali sobie nawzajem tego wypadku, a zwycięstwo Królowey, tak iakby swoje własne, obchodzili. Wieczorem dnia 10. b. m. oświecono znaczną liczbę domów w mieście. Wszystko wtedy szło ieszcze spokojnie i porządnie; lecz nazajutrz zrana, Lord Prezydent dał nieiako haśło do swywołu pospólstwa, przez obwieszczenie, iż tegoż dnia i następny Poniedziałek oświeci mieszkania swoje. Było to wezwaniem do wszystkich obywateli, aby podobnież uczynili. Kto nie chciał, musiał; ledwo się bowiem zmierzchno, zaraz tłumy ludu z bronią ognistą i pochodniami w rękę, a przypiętą białą kokardą do kapeluszy lub czapek, sunęły się po wszystkich ulicach. Biała temu, kto prędko nie usłuchał okrzyku: „Zapalać świece! wybijano okna, rzucano szmermele i kamienie do pokoiów i t. d. Wolano także: „Królowa na zawsze!“ Kto spotkał te tłumy, czyli iechał poiazzem, lub konno, albo też szedł piechotą, musiał ten okrzyk powtórzyć, prócz tylko żołnierzy i policyantów. Napastowano kantory Gazet Ministeryalnych. Losu tego doznał nayıpierw wydawca Kuryiera. Dawniey ieszcze ściągnał na siebie niechęć ludu tak dalece, iż w kilku kawiarniach Numera tej gazety podarto, podeptano i spalono. Zadrżnęły szyby w domu tego wydawcy nie zostawiono całej. Przybycie gwardyi obaliło dom od zburzenia a wydawcę od śmierci*). Rozproszono motłoch, którego się do kilku tysięcy zebrało. Właściciel domu kazał wprowadzić przeczytać na progu ustawę o buncie; lecz to nic nie pomogło. Pospólstwo rzuciło wielkimi kamieniami na urzędników, a sługę sądowego, który trzymał latarnię, obaliło na ziemię**). Ztamtąd udało się do Kantoru gazety Ministeryalney New - Times. (Jest

*) Podług praw Angielskich, cała część miasta, gdzie się takie bezprawie zdarzyło, powinna być nagrodzić rządzoną szkodę w szczególnych domach;

**) Wydawca Kuryiera i przez to także ściągnał na siebie nienawiść pospólstwa, iż mieszkania swego nie chciał oświecić.

ona wcale inną od Times, która się nawet nazywa: Gazetą urzędową Królowej.) Tam więcej ieszczé dokazywało. Gdy bowiem ten leży w starém mieście (City), do- kąd żadnego uzbrojonego żołnierza nie wpu- szczają, nim więc przybiegli policyjanci, mia- ło pospólstwo czas nie tylko do popsucia okien, ślepow, drzwi i t. d. lecz nawet do zaburze- nia domu, dokąd rzuciwszy szmermele i faier- werki, niemato rzeczy spaliło. Na przedmie- ściu Westminster, gdzie wiele obywateli, polegając na pomocy woyska, zostało w do- mach, motłoch większych nierównie dopuścić się zdrożności. Lord Castlereagh uniknął napaści, postawiwszy kompanią dragonii przed nieoświeconym swoim domem. Zniszczono in- ne domy, zamieszkałe od znakomitych osób, a położone przy celniejszych ulicach i ryn- kach wspomnianego przedmieścia. W Cha- ringeross, gdzie stoi posąg Karola, po- spólstwo wybiłło okna pewnemu liwerantowi woyskowemu, który także mieszkania swego wzbrańał się oświecić, gdy iakis dobrze ub- rany człowiek, wypadłszy ze sztyletem mają- cym 14 cali długości, rzucił się na ludzi ci- snących się ku domowi, i niezważając na ni- kogo, kilka osób ranił. Rozbiegła się zgraja; każdy uchodził przed śmiertelnym razem, aż nareszcie pewny młodzieniec, rzucił się do owego człowieka, i okrzykiem: „Chwyta- cie hultaj!“, zachęcił innych. Nie poyma- no przecież tego rycerza sztyletowego; uwol- nił go bowiem oddział gwardyi, któremu kil- ka słów po cichu powiedział, i który go prze- puścił. Sztylet atoli został się w rękę mło- dzieńca. Przez całą noc dzwolinono, strzela- no, trębiono, rzucono szmermele i wydawano okrzyki. Pomiedzy oświeconemi dobrowolnie domami, celowało mieszkanie niejakiego Hone.

We wszystkich teatrach tutejszych śpie- wano pieśń: „Boże zachoway Króla“, z dodaną stosowną strofą. Z oklaskiem przyje- to wchodzącego Lorda Erskine, a Lorda Castlereagh z sykanem. Pospólstwo zel- żyło Margrabia Buckingham, gdy iechał przez Aylesbury, i ledwo mu życia nie ode- brało. Z domów rządowych żadnego nie oświecono, prócz zwanego Mansionhouse. Uwięziono wielu ludzi, którzy okna w nie- oświeconych domach wybiłali. Baczność Lor- da Prezydenta odwróciła większe nieszczęście, lubo między pospólstwem i policyjantami do- krwawych przyszło bytew.

Nie tylko w stolicy, ale w innych mia- stach: iako to: w Portsmouth, Bath, Bri- stol, Oxford, a nawet w Windsor, gdzie

Król mieszka, oświecono domy, dzwoniono, wywieszono chorągwie, woczy pocztowe ozdo- biono wieńcami bluszczowemi, a konie i po- styliionów białemi wstążkami. W jednem miey- scu niesiono w paradzie wizerunek pewnej osoby, a potem go spalono; w drugiem spa- lono zielony worek; w trzeciem zaś spalono wizerunek Majocchiego.

Izba Wyższa odroczoną została d. 10go. Spodziewają się dzisiaj wieczorem lub nay- późniéj 18 w gazecie Dworzkiey odezwy, od- raczający posiedzenia obiedwoch Izb do Sty- cznia przyszłego roku.

Dnia 9. Listopada nowy Lord-Major Lon- dynu John Thomas Theppe Esq. obiął swoje urządowanie z zwyczajnymi uroczysto- ściami i obrzędami, poczem był wielki obiad na ratuszu (Guildhall); uroczystość zakoń- czyła wielka ucztą. Uroczystości wspomniony nie był obecny żaden Członek Ministeryjalny, ani żaden z Posłów zagranicznych, oprócz iak gazeta poranna donosi, Xiążę Frias Poset Hiszpański i wielu świadków Włoskich na stro- nę Królowej.

Kuryier z d. 10. zawiera w tey mierze co następuje: „Podczas obiadu danego wczor- ay u Lorda Majora wniesiono i spełniano toasty z „zapalem“ za zdrowie Królowej. Tak wyraża się pisarz Królowej Jey Mości w ga- zecie Times i zapytuje się daley: Czyliż to- warzystwo będące u stołu Lorda Majora skła- dało się z samych Radykalistów? Odpowiadamy: Spoyrzycie na imiona zaproszonych osób i wymiencie chociażby jedną, któraby się nie ogłosiła za Królową.— Czyliż do tey klas- sy nie należą Lordowie: Grey, Thanet i Caernarven, Margrabia Landsdown, Lor- dowie: King, Erskine i Duncannon, Sir R. Wilson, Sir Gerard Noël, PP. Den- man, Lushington, Creevey, Broug- ham, Hume i t. d.? Ileż ich radości nie sta- wiają nowych dowodów, że Królowa nieco lepiej położoną jest w publicznej opinii? Byli obecni także: „odważni a bojaźliwi“ świadkowie Królowej Jey Mości; Hrabowie i Hrabine Włoskie, co niemogli wytrzymać „łaż- ni siarczystey“, ani śmieli stawić się Solicyto- ra ieneralnego groźnym wzajemnym badaniom. Osoby te odznaczając się, iasniały odwa- żnie, iakby tego żądało iakie towarzystwo Rady- kalistów w Londynie.“

„Lecz prawda, donosi gazeta poranna iż, gdy wniesiono zdrowie Króla przyjęto takowe „na wpót z oklaskami i sykanem?“ Jestże to prawdą? Jeżeli rzeczy tak się mają mniej nas obchodzi, iakie imiona daią tym

osobom, które podobnie przyięły zdrowie Królewskie; — niechay będą Parami, Członkami Izby Niższej lub z pospólstwa. — Postępowanie ich było radykalne w nazyśliwszym i nasydowitszym sposobie. Każdy prawy człowiek znajdujący się w sali musiał to czuć za chwałę, niewiemy jednak, czyli taki znajdował się pomiędzy gośćmi, albowiem niesłyszeliśmy o tem, żeby kto opuścił towarzystwo, które się tak mocno poniżyło.“

„Wzywamy czytelników naszych do zwrócenia uwagi na to obmierzłe widowisko, wykonane wczoray pod tarczą cywilnych Zwierzchności Londyńskich. Przyięto „z zapalem“ zdrowie Królowej, która przez wszystkich Parów była w niejakim sposobie piętnowaną, wypadek taki pogrążyłby inną kobietę w ostatniędnędy okrytybię największą chwałę. Zdrowie Króla spełniono razem z oklaskami i sykaniem.“ Niechay i tak będzie. Przyjaciele Królowej Jęj Mości, mogą tylko bydź pomiędzy nieprzyjaciółmi ięj Małżonki. Po tym rozróżniającym znaku poznać ich można. Przyjaciele uliczni Królowej napadają z nieprzystojnym gwałtem na mężów: Wellingtona i Anglesea; ięj wybrani stronaicy zaspokajają się wyskakiem imienia Królewskiego. Linia dzieląca, przeciągnięta iest daleko i znacznie.“

Podaliśmy tutaj iako ważny akt *Bill off pains and penalties* (bil kary i pokuty) tak, iak Wydział Izby po drugiem odczytaniu poczynił w nim dodatki i odmiany do trzeciego odczytania (*as amended by the Committee*). Bil ten ma tytuł: „Akt, pozbawiający Królowę Jęj Mość Karolinę, Amalię, Elczbietę tytułów, prerogatyw, praw i wyłączeń Królewskiej Małżonki (*Queen - Consort*) tego Królestwa, i znoszący małżeństwo między Królem Jego Mością a wspomnianą Karoliną, Amalią Elczbietą.“ Akt zaś sam brzmi iak następuje: „Ponieważ w roku 1814 Królowa Jęj Mość Karolina, Amalia, Elczbieta, pod tenczas Xiężna Walii, teraz Małżonka Króla tego Królestwa, w Medyiolanie we Włoszach przyięła niejakiego Bartłomieja Pergamiego, cudzoziemca niskiego urodzenia, należącego dawniej do niskiej klasy służących, w takimże niskim charakterze (*menial*) do usług swoich; — Ponieważ dalęj, po wnyściu wspomnionego Bartłomieja Pergamiego w usługi Xiężnej Walii, między Królową Jęj Mością i wspomnianym Bartłomiejem Pergamim wszczęła się nie-

przystoyna i uniażająca poufność, i Królowa Jęj Mość nie tylko, że Bartłomieja Pergamiego umieściła na dworze swoim na wyższym stopniu, i wielu z ięgo bliskich krewnych wzięła częścią do niskich usług, częścią przypuściła ich do wysokich i poufnych stosunków, samego zaś Bartłomieja Pergamiego zaszczytiła innemi wielkimi i nadzwyczajnemi dowodami i oznakami swęj łaski, i dałam tak zwany order kawalerski, który ustanowiła Sama nie będąc sprawiedliwie i prawnie do tego upoważnioną; — Ponieważ dalęj Królowa Jęj Mość podczas, gdy ten wspomniony Bartłomey Pergami zestawiał w ięj służbie, nie pomna na swoją wysoką dostojność i stopień, zapominając na obowiązek względem Króla JMści i swojej sławę, zapoznawając zupełnie swój charakter, postępowała względem wspomnionego Bartłomieja Pergamiego tak publicznie iak tajemnie, w wielu mieyscach i okolicach, które zwiedzała, nie przystojnie, dowolnie i z krzywdzącą poufnością, i miała z tymże nieobyczajne chaniebne i małżeńską wiarę łamiące obeyscie, którem podczas przebywania za granicami Anglii zrzadziła rodzinie Króla JMści i Państwu wielkie zgorszenie i chwałę. — Z tą, dla okazania naszego głębokiego uczucia na tak gorszące, chaniebne i występne wspomnionęj Królowej Jęj Mości, postępowanie, którem naruszyła winny obowiązek ku Królowi Jego Mości i stała się niegodną wysokiej godności Małżonki Króla Państwa; i dla okazania naszego sprawiedliwego poważania ku godności Korony i sławie Narodu. — Iako posłuszni i wierni poddani Króla Jego Mości, zgromadzeni w Parlamencie duchowni i świeccy Lordowie i Członkowie gminni, prosimy nayspoddanięj, abyś wniósł i zgodnie z obiedwoma Izbami Parlamentu rozporządził, by Królową Jęj Mość Karoliną, Amalią, Elczbietą, po zatwierdzeniu niniejszego aktu, pozbawioną na zawsze tytułu Królowej i wszystkich do Małżonki Króla Państwa przywiązanych własności, prerogatyw, praw i wyłączeń, nie była nigdy zdolną używać tych praw lub którego z nich posiadać lub wykonywać; — Nadto aby związki małżeńskie zawarte między Królem JMścią a wspomnianą Karoliną, Amalią, Elczbietą, odąd, mogły bydź na zawsze rozwiązane, zupełnie zniesione i we wszystkich punktach, oznaczeniach, względach i wykładach! — ogłoszone za żadne nieważne.